Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 47 Warszawa, 12 czerwca 1947 r. Rok III

Nasz specjalny wysłannik Red. T. Maliszewski telefonuje z Oslo

NORWEGIA - POLSKA 3:1 (0:0)

Jabłoński strzelcem honorowej bramki



Na zdjęciu gracze drużyny polskiej w meczu z Norwegią: BROM, SZCZEPANIAK, FLANEK, JABŁOŃSKI, PARPAN, KAZIMIERCZAK, BARAN, GRACZ, ŚWICIARZ, CIEŚLIK, SMÓLSKI, FILEK.

OSLO, 11..VI. (Tel. wł.). Norwegia pokonała Polskę 3:1 (0:0) uzyskując bramki przez prawoskrzydłowego Arnesena 2 i jedną przez lewego łącznika Brynhinsena, na które odpowiedzieliśmy jedynym celnym strzałem Jabłońskiego. Przegraliśmy zasłużenie, co do tego niema kwestii. Norwegowie byli bowiem w całości lepsi, wykazując w grze pewną wyraźną szkołę, której nam niestety było brak. Niemniej jednak: bez jakiejkolwiek chęci wybielania stwierdzić możemy, że na podstawie sytuacji podbramkowych i szans zasłużyliśmy raczej na wynik 2:3, a jak twierdzą niektórzy tutejsi fachowcy nawet na remis 3:3 z czym jednak nie zgodzimy się. Ciekawe jest, że Polacy grali i prezentowali się znacznie lepiej po przerwie, a więc w czasie, gdy wynik brzmiał 1:3, niż do pauzy, kiedy rezultat był bezbramkowy. Tyczy się to zresztą również Norwegów.

Pierwsze 45 minut to niski mało ciekawy poziom. Gra posiękana była na szereg lepszych i słabszych epizodów, tylko zrzadka przetykanych ładniejszą akcją. Przyczyny tego szukać należy w momentach psychicznych. Oba zespoły a w szczególności polski grały nerwowo z jakimiś wewnętrznymi hamulcami, wynikającymi z obawy o utratę bramki Strach ten dyktował drużynie naszej jakąś kurczową defenzywę bez odwagi koniecznego ryzyka. Do 45 minut nie zaobserwowaliśmy z naszej strony niemal ani jednej akcji o kilku bezpośrednich ciągach. Były conajwyżej jakieś zrywy, w przeciwieństwie do drugiej części gry, kiedy Polacy za sprawną i efektowną dla oko kombinację otrzymali parokrotnie brawa.

Rozładowanie napięcia nastąpiło bowiem po pierwszej bramce w 4-ej minucie po przerwie. Padła ono zresztą dość nieszczęśliwie. Brynhinsen bił z daleka rzut wolny — piłka poszła wprawdzie ostro ze wszelkimi szansami na Broma, na nieszczęście Flanek próbował ją odbić zdołał się jednak tylko dotknąć jej, zmieniła kierunek padła pod nogi zupełnie wolnego prawoskrzydłowego Arnesena, który pięknie strzelił z trudnego kąta bez możliwości obrony.

Również druga bramka była dziełem tego samego gracza w 4 min. później Wina spadła w tym wypadku na Filku, zastępującego od 11-ej minuty Kazimierczaka, oraz poczęści Flanka, którzy zostawili Norwega bez żadnej opieki. Mimo tych 2:0 zawodnicy nasi nietylko nie załamują się, lecz rzucają się do walki z impetem i krok tylko dzieli ich od ewentualnego wyrównania. Notujemy bowiem w 12 min. ucieczkę Barana, któremu bramkarz zabiera piłkę z nogi, w 16-ej piękną akcję całego napadu, przebój Gracza. Mając obrońcę na karku, strzela on doskonale mijając o centymetry. Następuje główka Cieślika tuż obok słupka i w 17-ej min. po centrze bramkarz norweski wybiega, wypuszcza piłkę z ręki, po walce Gracz strzela do pustej bramki, noga obrońcy norweskiego ratuje sytuację już na linii. Dodajmy do tego efektowny strzał Gracz również w 3-ej min. po przerwie, kiedy trafia w poprzeczkę a otrzymamy uzasadnienie naszego twierdzenia, że wynik wypadł o jedną bramkę za wysoko.

ZACZĘTA GRA PO PRZERWIE

Po przerwie gra stała się zacięta, interesująca, walka toczyła się do ostatniego gwizdka.

Norwegom przyznajemy prawo do zwycięstwa z tego tytułu, że posiadali drużynę bardziej wyrównaną, rozumiejącą grę zespołową w przeciwieństwie do polskiej, która była raczej zlepkiem różnowartościowych jednostek. Chwilami łączyły się one w całość, to znów rozpadały się na nieshармonizowane człony. Przechodząc do oceny drużyny na pierwszym miejscu wymienić musimy Parpana i Jabłońskiego: Grali oni ambitnie, ofiarnie, inteligentnie i pewnie. Szkoda tylko, że Parpan przed przerwą dał posłuch jakiejś złej dyrektywie i trzymał się:.. za obroną. Jak i dlaczego tak się stało o tym opowiemy w następnej korespondencji. Broma klasyfikujemy narówni z graczami Cracovii. Za wynik nie ponosi odpowiedzialności. Z napastników pierwsze miejsce należy się Graczowi, który nie miał z kim grać. Świcarz zawiódł całkowicie, nie miał dosłownie ani jednego momentu, Cieślik zdaniem naszym, również nie odpowiedział wprawdzie miał kilka zagrań świadczących, że wie coś o piłce nożnej, ale w sumie było to niestety za mało tymbardziej, że zapominał często o cofaniu się. Baran indywidualnie nie dawał sobie rady. Jeśli otrzymał piłkę bez konieczności stoczenia walki, to przechodził do przodu i nieźle centrował. Momentów takich było zaledwie jednak kilka na 90 minut. Smólski skarżył się na niedostateczne zatrudnienie go jednak i on sam samodzielnie niebardzo sobie radził. W takich warunkach trudno było naturalnie zdobyć bramkę. W rezultacie zrobił to dopiero Jabłoński w 44-ej minucie po przerwie cudnym dalekim strzałem.

W obronie Flanek zasłużył na notę dostateczną: był ruchliwy, agresywny, zdecydowanie wkraczał, miał przytym przed sobą słabego pomocnika. Kazimierczak zmieniony został w11-ej minucie, zdaniem naszym zawcześnie, a Filek nie był mocny w lewej nodze i grał słabo. Słabo przedstawiał się również Szczepaniak, przed pauzą nawet bardzo: nie atakował, nie szarżował, nie ryzykował dojścia do piłki. Po przerwie, gdy gra była bardziej otwarta, przy braku bezpośredniego nacisku przeciwnika, miał kilkanaście dobrych wykopów czy główek, ale nie były to właściwie interwencje w pełnej walce.

BRAK SYSTEMU

Zgubił nas również „system" a raczej zupełny jego brak. Fatalnie wyglądało to przed przerwą, gdy się nie grało ani „W" ani otwarcie, tylko jakąś nieudolną błędną bieganiną.

W przeciwieństwie do Polaków Norwegowie wiedzieli czego chcą. Grali wedle przykazów angielskiej metody: jasno i konsekwentnie. W lewym łączniku Brynhinsen mieli inteligentnego twórcę niemal wszystkich akcji, który znajdował zrozumienie u partnerów. Na drugim miejscu wymieniamy prawoskrzydłowego i lewego łącznika, natomiast słabo grał środkowy napastnik, Dordal. Również lewoskrzydłowy niczym się nie odznaczał. Pomoc dobrze ustawiała się i kryła. Obrona umiała zawsze w porę wejść i demolować nasze ataki. Miała może pewne grzechy w wykopach, stąd 8:2 rogów na naszą korzyść. Wynikały one jednak i z tendencji szybkiego wyzbywania się piłki byle gdzie. Środek pomocy i obrońca spełnił całkowicie swoje zadania.. Norwegowie przewyższali nas zdecydowanie w grze głową, w czym dorównywał im Parpan, Jabłoński a czasami Gracz. Stosowali długie podania i przerzuty na ogół celne i stylowe. Aczkolwiek strzelali wiele zdaleka, to przeważnie zbyt długo zwlekali z oddaniem strzału. Bramkarz b. dobry. Sędzia Orkow z Danii — dobrze prowadził grę. Widzów 35 tys. zachowujących się bardzo sportowo i obiektywnych.

PRZEBIEG GRY

Z przebiegu gry notujemy w 2-ej minucie strzał Cieślika, wypuszczony przez bramkarza norweskiego omal nie dobity. Rozpoczyna się gra nerwowa, chaotyczna z obu stron, jednak Norwegowie zwolna się opanowują, podczas gdy Polacy grają wciąż bez ładu i składu. W20-ej min. dwa niebezpieczne momenty, zlikwidowane przez Broma. Dwa rogi Polaków nic nie dają, gdyż nasi są źle ustawieni. W 24 min. ładny rzut Szczepaniaka przechodzi obok słupka, w 29-ej min. groźna sytuacja pod bramką Polski, gdyż środkowy napastnik jest sam na sam z Bromem. Gubi jednak piłkę a prawoskrzydłowy Norwegów przenosi ją. Od 30-ej minuty kilka dalekich strzałów Cieślika broni bramkarz lub omijają one cel. Trzeci i czwarty róg dla nas również bez skutku.

Po przerwie zaczynamy w dobrym stylu. Już w drugiej min. Gracz wypuszcza Barana, kóry dobrze wychodzi i centruje, atak nie łapie jednak piłki. Za minutę piękna akcja całego napadu polskiego, ostry strzał Gracza broni poprzeczka. Więcej szczęścia mają gospodarze, którzy w 4-ej i 8-ej zdobywają 2 bramki w sposób opisany na wstępie.

Polacy rzucają się do boju, ładnie atakują, nie mają szczęścia. Raz pudłuje Gracz, główka Cieślika mija bramkarza. W 11-ej min. strzał Gracza wybity na róg nr: 5 a potem 6. Teraz następuje okres kontrataków norweskich. Siódmy róg dla nas, zaraz po tej pierwszy dla Norwegów bez rezultatu. W 38 min. dostaje piłkę Brynhinsen, piękny, ładny strzał zmusza Broma do kapitulacji.

W 43-ej minucie za rękę rzut wolny do Norwegów. Strzela Smólski. Nasi napastnicy nie dochodzą, piłka idzie w tył do Jabłońskiego, który pierwszorzędnym dalekim ostrym strzałem ustala wynik na 3:1. W ostatniej minucie strzał Smólskiego broni bramkarz na róg .

Wieczorem odbył się bankiet w bardzo podniosłym nastroju. Mecz rewanżowy odbędzie się w połowie września w Warszawie w roku przyszłym. W piątek rano drużyna polska odlatuje do Warszawy.

Tadeusz Maliszewski

Nieudany mecz Budapeszt-Kraków

KRAKÓW 11.6. (Tel. wł.) W poniedziałek na pływalni Stadionu Miejskiego odbyły się międzynarodowe zawody pływackie Budapeszt (Reprezentacja Kolejarzy węgierskich) kontra Kraków. Mimo tak poważnych zawodów Kraków nie wystąpił w swym najsilniejszym składzie, to też za wyjątkiem biegu 400 m st. dow., w którym triumfował Kornecki w czasie 6:05, w pozostałych biegach Węgrzy zwyciężali jak chcieli.

Wyniki techniczne: 100 m klas. 1) Török — 1:23,1, 100 m grzbiet. — 1) Bönkö — 1:20,4, 100 m dow. 1) Hasznas — 1:07,1, 200 m dow. 1) Argenyi — 2:41,3, sztafeta 3×100 st. zm. 1) Budapeszt — 4:09,5, 2) Kraków — 4:45, sztafeta 5×50 m dow. 1) Budapeszt — 2:33,0, 2) Kraków — 2:40.

Również w meczu piłki wodnej zwyciężyli Węgrzy. Byli szybsi, lepiej kombinowali, pływali i strzelali. Wynik meczu 6:3 (4:1).

Zawody z powodu małej frekwencji widzów przyniosły organizatorom dotkliwy deficyt finansowy.

W wyścigu kolarskim Puteaux — Salaumines pierwsze miejsce zajął Polak — Witek. Przebył on dystans 210 km w czasie 6 g. 19 m. i 17 sek., 2) Decru 6 g. 29 m. 59 sek. Czwarty był również Polak — Polaczek w czasie 6:32,50.

Przed lotem do Oslo



Reprezentacyjna drużyna piłkarska Polski, przed odlotem do Oslo na mecz z Norwegią.

Łódź wygrała trójmecz kolarski

ŁÓDŹ, 11.VI. (Tel. wł.). Na niedawno otwartym stadionie w Helenowie odbyły się wielkie zawody kolarskie — trójmecz Łódź — Kraków — Warszawa. Na starcie znalazła się elita zawodników, z Krakowa: Kubczak, Dąbrowiecki, Gabrych, Musiał. Z Warszawy: Napierała, Kudert, Bober, KapiakJ. Z Łodzi: Bek, bracia Pietraszewscy i Sałyga. Mecz wygrała Łódź 43 p. 2) Kraków 32 p. 3) Warszawa 21 p.

W wyścigu na 1500 m kolejność była taka: 1) Bek, 2) Pietraszewski L. 3) Gabrych. Mistrz Polski — KKupczak zajął ostatnie miejsce. W biegu drużynowym na 400 m Łódź zdublowała Kraków, a w finale pobiła Warszawę.

Zwycięzcami przedbiegów na dystansie 1000 m byli nast. kolarze: Dąbrowiecki, Pietraszewski L. Kupczak i Bek Bek osiągnął najlepszy czas 14,2. Ta czwórka rozegrała pomiędzy sobą finał pełen emocji. W pierwszym okrążeniu prowadził Kupczak przed Dądrowieckim i Pietraszewskim. Po 600 m Pietraszewski inicjuje ucieczkę i wyciąga za sobą Beka, który wygrał w czasie 14 s 2) Pietraszewski L., 3) Dąbrowiecki, 4)Kupczak.

Pomiędzy zawodnikami, którzy w przedbiegach przyszli na drugich miejscach rozegrano walkę o dalsze miejsca — tak, że dalsza kolejność przedstawia się tak: 5) Kudert, 6) Musiał, 7) Pietraszewski M., 8) Sałyga. Ostatni Napierała.

W biegu drużynowym Łódź uzyskała czas 5:43,6, Kraków 6:01. Warszawska drużyna jechała sama, mając czas 5:57. W finale: Łódź 5:36, Warszawa 5:49. Widzów 6.000. (WK)

Torma w Warszawie

W DNIU 21 bm. w Warszawie na kortach Legii odbędzie się rewanżowe spotkanie pięściarskie Budowlani — Batovany. Mecz rozpocznie się o godz. 18-ej. Już w tej chwili Batovany zgłosiły swój skład: musza — Zachara i rezerwowy — Scheer, mistrz Słowacji na r. 1947. Kogucia — Strba, mistrz Słowacji na r. 1943 i rezerwowy Holdarik — mistrz Słowacji, juniorów na r. 1946. Piórkowa Harangozo — mistrz Słowacji na rok 1942. Półśrednia Blesak, rezerwowy Machalik Średnia — Torma, półciężka Balaż — mistrz Słowacji juniorów na r. 1946. Ciężka Kurnava. Według prywatnych listów kierownika drużyny, przybycie do Warszawy Tormy jest zapewnione.

Drugi mecz w Polsce rozegrają Słowacy w Łodzi ze Zrywem w dniu 24 bm.

Helsinki bombardują o Kolczyńskiego

WOZB otrzymał depeszę z Helsinek, kórą przekazał do PZB. Zawiera ona jeszcze jedno zaproszenie dla czterech bokserów polskich na dzień 2 lipca — na turniej do Helsinek. Finowie zapraszają imiennie Kolczyńskiego, Szymurę oraz zawodników w półśredniej i ciężkiej. Zaznaczają, że wszelkie koszty związane z ekspedycją, zostaną pokryte przez gospodarzy.

Białkowski już trenuje

Białkowski po powrocie do Poznania już trenuje. Pierwszy sparring odbył poznańczyk z Szymurą.

David: 100 m. w 10,6

W czasie meczu lekkoatletycznego Praga — Brno 81:76 uzyskano szereg b. dobrych wyników. David przebiegł 100 m w 10,6 — a Paraczek w 10,8. Kula: Konotek 10,89, Kalina 14,81. Skok w zwyż Hausenblas 185 cm. Vyska 180 cm. 800 m Vomaczka 1:58,5, Slavik 1:59,4. Tyczka Krejcer 380 cm. Oszczep Neruda 54,50, Kiesewetter 53,04. Skok w dal Fikejz 703.

Kutno zdobyło stadion

W niedzielę, 8 bm. sportowe Kutno przeżyło doniosły dzień; do użytku oddany został nowy stadion sportowy z krytą trybuną, mieszczącą ok. 700 osób. Stadion posiada na razie boisko do piłki nożnej, lecz już w najbliższym czasie powstaną boiska do piłki ręcznej, korty tenisowe, bieżnie i skocznie. Marzyciele przebąkują również o krytej pływalni, ale to chyba tylko słodka muzyka przyszłości.

Inicjatorem budowy stadionu był Podokręg Piłki Nożnej w Kutnie, na którego czele stoi niestrudzony działacz sportowy inż. Sienkiewicz, jeden z założycieli Łódzkiego KS. i czołowy piłkarz starej gwardii. Pełna poświęcenia praca kilku zapaleńców spotkała się z pomocą miejscowych władz i społeczeństwa.

Przecięcia wstęgi dokonał Starosta kutnowski, a po przemówieniach m. in. prezesa ŁOZPN-u p. Konopki — odbył się mecz piłkarski pomiędzy drużyną Łódzkiego KS a Reprezentacją Podokręgu kutnowskiego.

ŁKS: Pisarski, Gałecki, Włodarczyk, Pegza, Karolek, Czyżewski, Hogendorf, Łuć, Janeczek, Łącz, Sidor.

Repr.: Myszkowski (Furman), Halabry, Kopczyński, Białoskórski, Sommerfeld, Aulich, Ignaczak, Urysiak, Wierzbicki, Groszewski, Gwardencki.

Po grze, przypominającej raczej zabawę w kotka i myszkę, łodzianie, grając bardzo efektownie i przyjemnie dla oka, rozgromili „zlepek" kutnowski 7:0 (3:0). Goście obnażyli bezlitośnie braki techniczne, taktyczne i kondycyjne kutnowiaków, dając miejscowym graczom lekcję gry (nie kopania!) w piłkę nożną.

★ W trójmeczu siatkówki męskiej 1 miejsce zajęła drużyna GKS „VIS" Kutno, zwyciężając KS Ostrowy 2:0 i Międzyszkolny KS Kutno 2:0. Drugie miejsce zajęły Ostrowy, bijąc MKS 2:0.

★ Nowopowstały Motocyklowy Klub Sportowy „Ochnia" uczestniczył w krajowym zjeździe motocyklowym do Łowicza, obsadzając zjazd ten 28 maszynami. 1 występ motocyklistów kutnowskich przyniósł im sukces w postaci zdobycia przez nich w ogólnej punktacji 3 miejsca i nagrody.

★ W towarzyskim meczu piłkarskim TUR Kutno zremisował z FKS „Kraj" Kutno 2:2 (0:2).

Jako pierwsze zgłosiły się Kanada i

Victoria Pilzno - Team Cracovia - Wisła 4:1

do przerwy prowadzili Krakowianie

KRAKÓW, 11. 6. (tel. wł.) Victoria Pilzno — team Cracovia Wisła 4:1 (0:1). Bramki uzyskali w czwartej minucie Kohut, w 11-ej min. po pauzie prawy łącznik Sloup I, w 35-ej prawoszkrzydłowy Perk, w 39 i 44-ej środkowy napastnik Kares. Rogów 6:6 Sędzia Seichert — widzów tys.

Rozegrane we środę na boisku Cracovii zawody Victoria Pilzno — team Cracovia Wisła przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie czeskiej, zajmującej obecnie 7 miejsce w tabeli ligowej. Team Cracovia Wisła wystąpił w składzie: Rybicki (Cr) po pauzie Hynczak, Gędłek (Cr), Klimas (Cr), Mazur (Cr) Legutko (W), Jabłoński II (Cr), Giergiel (W), Rupa (W), od 80-ej min. Kisowski (W), Kohut (W), Radoń (Cr), Bobula (Cr).

Czesi byli drużyną wyrównaną, dobrą technicznie, grali systemem „WM" celowo i skutecznie, a rozłożyli tak dobrze swaje siły, że wystarczyły im, aby odnieść zwycięstwo w ostatnim kwadransie, gry. Na tle dorych Czechów team Cracovia — Wisła wypadł tak słabo, że marzyć nie mógł o zwycięstwie, chyba jakimś przypadkowym. Team zagrał tylko dobrze w pierwszych 10 minutach i zaskoczył Czechów zdobyciem bramki. Później przewaga techniczna gości była coraz wyraźniejsza, jakkolwiek nie uwydatniła się cyfrowo. Byli pewni wygranej, więc nie grali na pełnym gazie, aż dopiero po pauzie.

Z teamu wyróżnić można jedynie Bobulę w ataku. którego centry nie znajdywały jednak zrozumienia u reszty napastników. Najsłabszy w ataku był Radoń, którego wstawienie do teamu było chyba nieporozumieniem. Zawiodła również pomoc i to zarówno Legutko,jak i Jabłoński który zupełnie nie pilnował i nie obstawiał prawego skrzydłowego, niebezpiecznego strzelca Perka. W obronie dobry był Gędłek, choć i u Klimasa widoczna była poprawa. Rybicki, który grał do przerwy, obronił wiele niebezpiecznych strzałów, to też ogólne zdziwienie wywołało, że zamieniono go po przerwie na Klimczaka. Klimczak zawinił wprawdzie pierwszą bramkę, następnej jednak nie mógł obronić.

Team uzyskuje już w pierwszej minucie rzut rożny, nie wyzyskany jednak. W 4-ej minucie Kohut strzałem z bliska uzyskuje pierwszą bramkę i zmyliwszy bramkarza strzela w prawy róg. Pierwszych 10 minut toczy się pod znakiem przewagi teamu i dopiero po 10 minutach gra przeniosła się na połowę Krakowa. W 21-ej min. Rybicki obronił pewną bramkę przez środkowego napastnika. W chwilę później Rybicki nakrywką znowu pięknie obronił. Czesi wyraźnie przycisnęli team i przewaga ich staje się z każdą minutą coraz widoczniejsza. Mimo wielu dogodnych pozycji podbramkowych, wynik do przerwy nie ulega zmianie. Pauza 1:0 dla Krakowa.

Po przerwie gra z początku jest wyrównana, aż dopiero 17-ta min. przynosi niespodziewaną bramkę dla Victorii. Zawinił ją Szymczak, przepuszczając piłkę do bramki. W 18-ej min. Bramkarz Victorii przepięknie obronił strzał w róg. Team miał dużą szansę na strzelanie drugiej bramki. Z kolei goście uzyskują dwa rogi niewyzyskane, a w 25-ej min. Szymczak rehabilituje się za puszczoną bramkę, broniąc przytomnie strzał Cloupa z 15-tu metrów. W 26-ej min Rupa i Giergiel marnują pewne sytuacje podbramkowe. Obaj przewracają się pod samą bramką. W 32-ej min. Victoria zdobywa bramkę, której jednak sędzia nie uznaje jako spalonej. Wynik 2:1 utrzymuje się aż do 34-ej minuty. W 35-ej min. strzał środkowego napastnika gości odbija się od słupka, poprawia go Perk i zbliska strzela w lewy róg bramki Krakowa. Cisowski wchodzi za Rupę, lecz wobec zdecydowanej przewagi Czechów team zostaje zepchnięty do defenzywy, a w ostatnich pięciu minutach Czesi zdobywają dwie dalsze bramki przez Karesa, pieczętując swoje zasłużone zwycięstwo.

Sędzia Seichert który był obiektywny i energicznym arbitrem.

Skonecki powrócił z Zagrzebia

SKONECKI powrócił z Zagrzebia w dniu 10 bm. W Jugosławii otrzymał zaproszenie na turniej do Bukaresztu, ale nie uzyskał rozszerzenia paszportu na Rumunię. Skonecki pilnie sparrował przez kilka dni z Miticem i Palladą. Przyznaje on lojalnie, iż przekonał się, że obaj ci gracze są od niego lepsi. Natomiast bił on na treningach wszystkich pozostałych graczy miejscowych.

★

PASZPORTY GOTOWE

Formalności związane z wyjazdem Jędrzejowskiej, Hebdy i Skoneckiego do Wimbledonu zostały już załatwione, paszporty są gotowe. Ekspedycja wyruszy do Londynu samolotem w sobotę. W poniedziałek w Londynie rozpoczyna się turniej Queens Clubu, w którym nasi gracze wezmą udział. Turniej ten będzie generalną próbą przed Wimbledonem.

Skonecki został zaproszony na mistrzostwa tenisowe Zagrzebia i Belgradu oraz na jeden z turniejów prowincjonalnych. Turnieje te odbędą się w ciągu sierpnia i września.

Czwórmecz organizacji młodzieżowych wyłoni reprezentację do Pragi

PO eliminacjach bokserskich i lekkoatletycznych przed światowym festiwalem młodzieży w Pradze Czeskiej — w najbliższą niedzielę odbędą się w Warszawie eliminacje w piłce ręcznej z udziałem O. M. T. U. R., Z. W. M., Z, H, P, i K, C, Z, Z.

Reprezentacja OMTUR oparta będzie na klubach z Ostrowca, Jeleniej Góry i Łodzi.

Zespół harcerzy tworzą H. K. S.-y z Bydgoszczy i Łodzi.

Drużyna K. C. Z. Z. wybrana będzie z zespołów kolejowych K. K. S. Poznań, Olsza Kraków i K. K, S, Olsztyn.

Czwarty uczestnik turnieju Z. W. M ma bardzo silny zespół w Łodzi.

Ponieważ kluby te zaliczają się do ekstraklasy siatkówki i koszykówki w Polsce — turniej zapowiada się bardzo ciekawie.

Początek imprezy w sobotę o godz. 16, w niedzielę o 10 na boisku Polskiej Y. M. C. A. (w razie niepogody w Sali).

Mistrzostwa międzyokręgowe w piłce

WG i D PZPN ustalił początek rozgrywek międzyokręgowych w piłce nożnej na r. 1947 na dzień 6 lipca.

W rozgrywkach biorą udział mistrzowie klasy A poszczególnych okręgów w liczbie 20-stu. Podział na grupy jest następujący:

Grupa I: Kraków, Rzeszów, Przemyśl, Kielce.

Grupa II: Śląsk, Śląsk Opolski, Dolny Śląsk, Zagłębie.

Grupa III: Poznań, Pomorze, Pomorze Zachodnie, Gdańsk.

Grupa IV: Łódź, Częstochowa, Radom, Lublin.

Grupa V: Warszawa, Podlasie, Mazury, Białystok.

Szczegółowy terminarz rozgrywek jest w opracowaniu WG i D PZPN. Na zawody zarezerwowane są terminy: 6, 13 i 27 lipca, 3, 10, 17, 24 i 31 sierpnia, 7, 14, 21 i 28 września; 5; 12, 19 i 26 października.

Jak dotychczas, nie wszystkie z 20 okręgów wzgl. podokręgów wyłoniły mistrza klasy A. Tam, gdzie tego nie dokonano, musi ta sprawa być do końca bm. definitywnie załatwiona. (a).

Pod znakiem meczu Wisła-Polonia

upłynie niedziela rozgrywek eliminacyjnych

POLONIA - WISŁA w lidze

	Warszawa	Kraków
1927	2:1	1:7
1928	2:7	2:7
1929	3:4	2:4
1930	2:2	3.4
1931	1:3	0:3
1932	8:2	1:2
1934	4:5	0:0
1935	3:2	1:8
1938	2:3	2:4
1939	4:5	1:2
Po wojnie o mistrzostwo Polski		
1946		3:2

PRZYGOTOWANIA do pierwszego meczu międzypaństwowego i spotkania o puchar śp. Kałuży odwróciły uwagę miłośników piłkarstwa od rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Ligi. A zbliżyły się one do punktu szczytowego pierwszej rundy. Widać to najbardziej w grupie pierwszej, gdzie w niedzielę spotkają się rywale nie tylko do tytułu mistrza grupy, ale i do tytułu mistrza Polski Wisła i Polonia.

Trwający od prawie trzech miesięcy wyścig Wisły z Polonią, w którym tłem były pozostałe drużyny pierwszej grupy doczeka się rozstrzygnięcia w bezpośrednim spotkaniu.

Zemsta jest rozkoszą bogów. Jeśli zdanie to jest słuszne, Wisła może wygrać w Warszawie z Polonią, która wyeliminowawszy w ubiegłym roku Wisłę miała ułatwioną drogę do mistrzowskiego tytułu. W wyścigu o pierwsze miejsce prowadzi w tej chwili Wisła bez straty punktu, Polonia potknęła się na swej imienniczce w Świdnicy. Zwycięstwo nad Wisłą byłoby nie tylko pełną rehabilitacją zespołu mistrza Polski, ale zapewniłoby i prowadzenie w tabeli do następnego potknięcia lub meczu z Wisłą w Krakowie.

Zespoły są wyrównane, Wisła ma przewagę w linii pomocy, Polonia posiada silniejszą trójkę obronną. W atakach obu drużyn do tej chwili nie widać spoistych zagrań całej piątki. Indywidualność Gracza równoważy częściowo Świcarz, mający partnerów będących w lepszej formie.

Własne boisko nie jest wielkim atutem w spotkaniu takich drużyn jak Polonia i Wisła.

Polonia bytomska ma wreszcie okazję dostać się na trzecie miejsce. Motor jest murowanym dostarczycielem punktów i z roli tej chyba nie zrezygnuje. Dwa punkty uzyskane w Białymstoku pozwolą Polonii wyprzedzić pauzujące w niedzielę Szombierki.

KKS. Poznań u siebie bije rekordy w meczach z outsiderami. Nową ofiarą Kolejarzy padnie częstochowska Skra.

Polonia świdnicka zachęcona sukcesem z mistrzem Polski, co dało jej pierwszy punkt — wybiera się do Siedlec po dalsze i tam spotka się z wyprzedzającym ją Ogniskiem.

W drugiej grupie prowadzący bezkonkurencyjnie AKS wyjeżdża do Łodzi, której klimat nie bardzo mu odpowiada. ZZK. stać od czasu do czasu na dobrą grę, zwłaszcza, gdy przeciwnicy są zbyt pewni zwycięstwa.

Cracovia może liczyć na pewne punkty z Grochowem i na zapewnione na dalszy tydzień drugie miejsce w tabeli.

Pomorzanin po pokonaniu Rymera może wysunąć się przed Ślązaków, jeśli wygra z twardym Radomiakiem, a Rymer nie sprawi niespodzianki w Sosnowcu RKU.

Mecz Gedanii z Orłem w Gorlicach nie posiada wielkiego znaczenia. Obie drużyny znajdują się poza grupą kandydatów do Ligi.

Na czoło spotkań grupy trzeciej wysuwa się mecz Tęczy z ŁKS-em. Łodzianie dotychczas nie stracili punktów i nie mają ochoty zostawić ich w Kielcach. Ale i Warta, jadąc do Kielc nie myślała o porażce. Tęcza wygrywając z ŁKS-em nie tylko przysłużyłaby się Warcie, ale stałaby się najpoważniejszym obok nich kandydatem do Ligi w grupie trzeciej. Mecz niedzielny będzie sprawdzianem umiejętności Tęczy.

Trzy pozostałe mecze to spotkania sąsiadów z tabeli. Najpoważniejszym z nich jest mecz Garbarnia — WMKS. w Katowicach. Garbarnia, aby nie odpaść z grona pretendentów do Ligi musi ten mecz wygrać.

Mecze PKS Szczecin z KKS Olsztyn i Lublinianka — Czuwaj wprowadzić mogą zmiany na szarym końcu tabeli.

S. S.

Notatnik piłkarza Stolicy

Mistrzostwa juniorów okręgu warszawskiego rozpoczynają się już 13 bm. W rozgrywkach biorą udział narazie 33 drużyny, przyczym takie kluby, jak: Legia, Marymont, Polonia, Skra, zgłosiły po dwa zespoły.

★

Na miejsce sekretarza hon. W. O. Z. P. N. R. Cyprysiaka, który zrezygnował z zajmowanego stanowiska, dokooptowano p. o. sekretarza zarządu pop. kadencji Jana Milewskiego.

★

Decyzja w sprawie spadku do klasy B zapadnie już może w najbliższą niedzielę, na meczu Skra — Bzura. W wypadku wygranej Bzury wzgl. remisu do kl. B spadnie Skra. Wygrana Skry odwlecze decyzję do dnia 22.6 do meczu Marymont — Pogoń. Jeden punkt z tego spotkania uratuje Pogoń, w przeciwnym wypadku zaistnieje, zgodnie z regulaminem konieczność rozegrania decydującego meczu między Skrą i Pogonią.

★

W meczach o mistrz. kl. C ostatniej niedzieli padły nast. wyniki: Sarmata — PMS 8:3, Sochaczew — Lech 17:0, Marcovia — Jim 3:0 v. o., MKS — TUR Grochów 7:1, Starter — Pilica 5:2, AZS — Junak 2:2, Atom — Mazur 1:0.

Nadmorska „akademia" bokserska

Donosiliśmy swego czasu o projektach zorganizowania obozu dla młodzików bokserskich w Oliwie. Obóz ten ostatecznie zostanie uruchomiony przez Referat Wyszkoleniowy PZB oraz PUWF. Pierwszy turnus trwać będzie od 13 lipca do 1-go sierpnia dla zawodników od muszej do lekkiej. II turnus rozpocznie się 3 sierpnia, a zakończy 23 sierpnia i wezmą w nim udział zawodnicy od półśredniej do ciężkiej. Pomocnikiem Sztama na I-ym turnusie będzie Karnath z Gdańska, na drugim Konarzewski z Łodzi.

Wszystkie okręgi zobowiązane są na powyższy obóz wysłać po jednym z najlepszych zawodników każdej wagi. Na zakończenie obozu odbędą się mistrzostwa Polski juniorów.

Rozegrane w niedzielę w Grudziądzu ostatnie piłkarskie spotkanie pomorskiej A klasy zakończyło się po nieciekawej grze zwycięstwem Polonii Bydg. 2:1 (2:1).

KSZO — FILMOWIEC 53:36.

W związku z uroczystością otwarcia sezonu pływackiego na pływalni KSZO w Ostrowcu odbył się mecz pływacki i piłki wodnej między drużynami: KSZO — Ostrowiec — KS „Filmowiec" — Łódź. W ogólnej punktacji mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 53:36.

Szczególne zainteresowanie wzbudzał mecz piłki wodnej. Był to w tym sezonie pierwszy występ mistrzowskiej drużyny KSZO. Niestety wystąpili w mocno osłabionym składzie i gra w przebiegu swoim nie dała takiego efektu, jakiego się spodziewano. Wynik 9:2 (4:1) dla KSZO.

LEGIA — ZNICZ 2:2

W meczu o mistrzostwo warszawskiej klasy A Legia grająca w rezerwowym składzie zremisowała ze Zniczem 2:2 (1:1).

W przedmeczu rezerw Legia pokonała Znicz 6:1.

Śląsk Opolski melduje

W meczach o mistrz. kl. A Śląska Opolskiego, uzyskano nast. wyniki:

Liniarnia (Bytom) — Zjednoczenie (Prudnik) 3:0 (2:0). Gra na niskim poziomie. Wszystkie bramki zdobył Baran. Widzów około 2 tysięcy.

Lwowianka (Opole) — Odra (Opole) 1:1 (1:1). Derby lokalne Opola zakończyły się wynikiem remisowym. Bramkę dla Odry zdobył Pietruszka, a dla lwowskich repatriantów Zoszka. Widzów ponad 4 tysiące.

Zjednoczenie (Zabrze) — Ludwik (Mikulczyce) 3:0 (1:0).

Piast (Gliwice) — Pogoń (Prądnik) 4:0 (2:0). „Spacerowe" zwycięstwo mistrza opolszczyzny.

Po ostatnich rozgrywkach tabela kl. A przedstawia się następująco:

	gier	st. punkt.	st. br.
1) Piast (Gliwice)	17	28: 6	63:18
2) Zjednoczenie (Zabrze)	17	23:11	45:27
3) Liniarnia (Bytom)	18	22:14	51:34
4) Pogoń (Zabrze)	18	21:15	44:28
5) Ludwik (Mikulczyce)	18	19:17	34:30
6) Lwowianka (Opole)	17	16:18	27:26
7) Odra (Opole)	18	16:20	36:49
8) Pogoń (Prudnik)	18	15:21	28:47
9) Zjednoczenie (Prudnik)	18	8:28	11:56
10) Kresovia (Kluczborek)	17	6:28	16:49

★

★ W nadchodzącą niedzielę, 15 bm., odbędzie się w Bytomiu, Święto Sportu, projektowane na dużą skalę. Wezmą w nim udział wszystkie kluby sportowe, oraz organizacje młodzieży szkolnej i pracującej.

★ Przejawiająca coraz większą ruchliwość sekcja tenisowa Odry (Opole), rozegra w dniach 14 i 15 bm. mecz tenisowy z AZS Wrocław. (zo).

TUR Rozbark (Bytom) — RKS Mikulczyce 2:1 (0:1). Decydujące spotkanie o zdobycie mistrz. kl .B., podokręgu zabrskiego. OMTUR-owcy okazali się b. dobrym technicznie zespołem, który zupełnie słusznie awansuje do kl. A. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jelonek 2, a dla pokonanych Sikora. Sędziował dobrze — p. Skulak. (zo).

Żydowski KS (Kładzko) — Społem (Kładzko) 3:2 (2:0). Spotkanie towarzyskie, na wcale niezłym poziomie. (zo).

DYSKWALIFIKACJA BOKSERÓW KRAKOWSKICH

KRAKÓW 11.VI (Tel. wł.) Krakow zdyskwalifikował na przeciąg 6 miesięcy, znanych bokserów krakowskich — Pieniążka z KS Groble i Matułę z TS Wisła za niestawienie się na zawody międzymiastowe Śląsk — Kraków.

Dyskwalifikacja trwać będzie od 1.IX. br do 1.III.1948.

B — 31387

Słaba obrona powodem klęski

Victoria Pilzno-Ruch 6:3 (4:1)

CHORZÓW, 11.6. (Tel. wł.). We wtorek gościła w Wielkich Hajdukach czołowa drużyna ligi czeskiej Victoria Pilzno. Goście zmierzyli się z miejscowym Ruchem, który wystąpił bez swych najlepszych graczy: Broma, Cieślika i Cebuli.

Mecz zakończył się wysokim, aczkolwiek nie całkowicie w tym stosunku zasłużonym zwycięstwem gości. Victoria nie miała takiej przewagi, jak na to wskazuje wynik. Ruch był conajmniej równorzędnym przeciwnikiem, a nawet przez pewien, długi zresztą okres gry, miał wyraźną przewagę. Niestety słaba gra linii obrony i pomocy byłego mistrza Polski spowodowała, że musiał on zejść z boiska pokonany.

Victoria zagrała tak, jak szereg widzianych już uprzednio na Śląsku zespołów czeskich. Goście zademonstrowali zgranie, celowość przeprowadzania akcji i wyszkolenie techniczne. Najlepszymi ich graczami byli pomocnik Svoboda, oraz napastnicy Sloup II, Valek i Stenberger. Wyżej wymienieni są kandydatami do reprezentacji Czechosłowacji.

W drużynie Ruchu na poziomie zagrał atak, w którym wyróżniali się Wodarz, Alter i Kulawik. Ten ostatni wystąpił w barwach Ruchu gościnnie.

Zastępca Broma — Janik z Pogoni Katowice nie miał wyraźnie swego dnia. W linii pomocy najlepiej zagrał Olsza, ale dopiero od tej chwili, gdy zmienił system gry i zaczął wysuwać się do przodu.

Do meczu drużyny wystąpiły w następujących składach:

Victoria: Sfatka, Szostak. Berka, Bina, Sloup I, Svoboda, Park, Sloup II; Karesz, Stenberger, Valek.

Ruch: Janik, Bardyła, Brzoza, Swiebór, Olsza, Syszczek, Wodarz; Zusek, Kulawik, Moryc, Alter.

Sędziował bardzo słabo p. Raske, widzów wskutek niepewnej pogody zaledwie 5.000.

Gra rozpoczęła się atakami Ruchu, który często gościł pod bramką przeciwnika. Niestety pierwszą bramkę z winy obrony Ruchu zdobył Sloup II, który główką skierował piłkę do siatki. Ruch zrewanżował się w 18 m. przez Kulawika, który także główką po rzucie rożnym zdobył wyrównanie.

Dalsze trzy bramki dla Czechów zdobyli w 33 m. Stenberger, oraz w 35 i 37 m. Valek.

Po przerwie Ruch zagrał bardzo ambitnie i wydawało się, że jednak potrafi wyrównać. W 3 m. Moryc zmienił stan meczu na 2:4, niestety Stenberger znów z winy obrony strzelił w 12 m. piątą bramkę dla Victorii.

W 18 m. Wodarz zmniejszył znów przewagę bramkową Czechów, strzelając punkt dla Ruchu. Goście ale wysilają się teraz. potrafili jednak nie tylko utrzymać wynik. ale strzelili jeszcze jedną bramkę w 43 m. przez Karesza. (z).

SIERADZAN NADAL W WARSZAWIE

Wbrew pogłoskom — Sieradzan nadal jest członkiem klubu Budowlanych, a na mecz ŁKS — Radomiak został jedynie wypożyczony.

AZS KOMUNIKUJE:

Z dniem 17 bm. wznowiona zostanie działalność sekcji lekkoatletycznej AZS. Zapisy i informacje codziennie w sekretariacie AZS, Polna 50 od g. 13-ej do 15-ej. Treningi codziennie na boisku w Parku Paderewskiego.

Treningi pod kierunkiem instruktorów w poniedziałki, środy, piątki, w godz. 18—20

Stefan Sieniarski

Sto zmian w tabeli najlepszych

Rekordowy postęp długodystansowców

PIERWSZE masowe starty czołówki naszych lekkoatletów podczas mistrzostw okręgowych i jedyny mecz międzymiastowy, wprowadziły w tabeli dziesięciu najlepszych rewolucyjne zmiany. Obok zapełnienia luk w płotkach, młocie i sztafecie 4 × 400 m, notujemy prawie sto zmian, co dowodzi wybitnej poprawy formy lekkoatletów.

Na czoło wysunęły się wyniki długodystansowców. Pojedynek Kielasa, Dzwonkowskiego i Bonieckiego, w którym padły rezultaty, znamionujące zbliżanie się do pierwszej klasy przedwojennych naszych długodystansowców (Wirkus, Marynowski, Karwowski) doprowadził do ustanowienia powojennego rekordu przeciętnej 10 na 5000 m 16:03,01. Ta przeciętna nie będzie miała długiego żywota. Liczymy nie tylko na poprawę wyników czołowej trójki, ale bardziej na pozostałych. Jurzak, Czajkowski, Wierkiewicz, a może i Zadrożny powinni pobiec poniżej 16 minut. Stać również na poprawienie wyników Płotkowiaka, Jastrzębskiego i Ostolskiego, który w pierwszym po dwu miesiącach przerwy biegu osiągnął 16:28.

A wówczas przeciętna dziesięciu najlepszych będzie lepsza, niż wtedy, gdy Kusociński ustanawiał rekord Polski w biegu na 5000 m na 14:41,2.

REKORDY SEZONU

Rekord ubiegłego sezonu pobili również miotacze kuli, poprawiając przeciętną o 10 cm. W tej konkurencji na szczególną uwagę zasługują wyniki, których nie widzimy na liście. Jeszcze 10 zawodników przekroczyło granicę 12 metrów.

Wyścig Łomowskiego z Praskim i Prywerem, których zamierza jeszcze pobić Gierutto, może doprowadzić do przekroczenia 15 m przez całą czwórkę. Prywer najmłodszy z tej czwórki — musi jednak poprawić znacznie pracę w kole.

Trzeci powojenny rekord przeciętnej pobili sprinterzy. Poprawa jest minimalna, bo tylko o 0,01 sekundy, ale rekord pozostaje rekordem. Niewiele brak i setkarzom, którzy wreszcie powinni ustanowić przeciętną poniżej 11 sekund.

10-ty wynik tegoroczny jest lepszy od zeszłorocznego, czołówka jest jednak słabsza dotychczas, niż w roku ubiegłym. Jaraczewski, Buhl, Lipski i Rutkowski nie powiedzieli ostatniego słowa.

Buhl wyrabia się na specjalistę na 400 m. W sprintach jest już nie gorszy od Gąssowskiego, ale wytrzymałości mu jeszcze brak. Czołówka 400 metrowców może już dziś osiągnąć dobry czas w sztafecie 4 × 400 m. Rywalizacja pary bydgoskiej z krakowską, do której dołączyć się winien Mach i Statkiewicz, już wkrótce winna przynieść b. dobre rezultaty. W tej chwili notujemy tylko 4 rekordy życiowe.

Średniodystansowcy przedstawiają się lepiej, w biegu na 1500 m. 10-ty wynik i tu jest lepszy, niż w poprzednim roku po całym sezonie. Rewelacją jest Szymański. Mistrzostwa w pozostałych okręgach powinny przyczynić się do pobicia rekordu.

SPODZIEWANE POSTĘPY

Nowak i Dzwonkowski poprawili się tu znacznie, ale spodziewamy się dalszych postępów. Oczekujemy ich przede wszystkim od długodystansowców, którzy zbyt mało wagi poświęcają wyrobieniu szybkości. „Kusy" biegał 400 m w — 52,4 sek. obecni długodystansowcy nie pokazują się nawet na 800 m.

W rzucie dyskiem brak jeszcze Kuźmickiego i Jaworskiego. O ile start ich będzie równie udany, jak w roku ubiegłym, dyskobole również mają szanse pobicia rekordu. Czołówka jest znacznie lepsza, niż w roku zeszłym i osiąga rezultaty na poziomie przedwojennym.

POWRÓT GBURCZYKA

Minimalne zmiany zaszły w rzucie oszczepem, gdzie notujemy powrót Gburczyka na boisko. W skokach wzwyż, trójskoku i o tyczce, jest wiele zmian, ale wyniki poza najlepszym powojennym rezultatem Morończyka nie są jeszcze zbyt dobre.

Całkowity zastój panuje wśród skoczków w dal. Nawet Adamczyk obniżył swoje loty.

Młodzież w konkurencjach technicznych potrzebuje opieki lepszej, niż w biegach, a i tu zapewne rezultaty poprawią się. Bo na brak zdolności nie możemy narzekać. Lekkoatleci, pracując wytrwale, zbliżają się do poziomu przedwojennego (poza wybitnymi asami). Sporo wyników obecnych znalazłoby się i na listach 10 najlepszych z r. 1938 czy 39, kiedy lekkoatletyka polska była już bardzo silna.

Stara Gwardia przy piłce

BYTOM. W nadchodzącą niedzielę, 15 bm. będzie Bytom oglądał na boisku, reprezentacyjnych piłkarzy polskich, z przed 20 lat. W ramach Święta Sportu, odbędzie się mecz old-boyów Kraków — Bytom. W obydwu drużynach wystąpią najbardziej znani olimpijczycy i reprezentanci Polski. W drużynie krakowskiej m. innymi zobaczymy: braci Reymanów, braci Kotlarczyków, Stycznia, Zastawniaka, Synowca i Chruścińskiego, a w reprez. Bytomia grać będą: Albański, dr. Garbień, Wacek Kuchar, Słonecki, prof. Kisieliński, Batsch i inni.

Spotkanie to arbitrować będzie jeden z najstarszych sędziów, p. Rutkowski z Krakowa. (zo).

Warszawa dopomina się o mistrzostwa

Na walne zgromadzenie PZB — okręg warszawski zgłasza wniosek o przydzielenie Warszawie organizacji indywidualnych mistrzostw Polski w boksie na rok 1948. Wniosek swój motywuje WOZB tym, iż Warszawa od roku 1933 nie oglądała mistrzostw, które w sumie organizowała tylko 3 razy, wówczas, gdy Poznań urządzał 7 razy, a ostatnio w 1937 r. Łódź 4 razy — ostatnio w 1946 r. Śląsk 4 razy — ostatnio w 1947 r.

31 głosów za mało

31 głosów za mało przydzielono WOZB na Walne Zgromadzenie PZB. Pomyłka powstała stąd, iż nie wzięto pod uwagę imprez, organizowanych m. in. przez Legię.

Rekordy Pomorza

padły w Grudziądzu

W Grudziądzu odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza pań i juniorów, z udziałem zawodników z Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza. Zawody odbyły się przy silnym wietrze. Sinoracka (Pomorzanin) poprawiła rekord Pomorza w rzucie oszczepem, a Gościniakówna w skoku w dal z miejsca.

Osiągnięto następujące wyniki: panie: 60 m: 1) Gościniakówna (H. K. S.) Bydg. 8,4, 2) Gburkówna (G. K. S.) Grudz. 8,5 (Gburkówna zostaje w dołkach). W przedbiegu osiągnęła 7,9 sek. Panie 100 m: 1) Gburkówna (G. K. S.) Grudz. 13,2, 2) Staruszkiewiczówna (G. K. S.) Grudz. 13,7; skok w dal: 1) Gburkówna (G. K. S.) Grudz. 4,83, 2) Wochówna (Pomorzanin) Toruń 4,43; skok w dal z miejsca: 1) Gościniakówna (H. K. S.) Byd. 2,27 (rekord Pomorza poprawiony o 2 cm); 2) Gburkówna (G. K. S.) 2,24; skok w zwyż: 1) Felska (G. K. S.) Grudz. 1,32, 2) Gburkówna (G. K. S.) Grudz. 1,32; rzut kulą: 1) Sinoracka (Pomorzanin) Toruń 9,87; 2) Felska (G. K. S.) Grudz. 8,86; rzut dyskiem: 1) Odżanka (G. K. S.) Grudz. 27,49. 2) Felska (G. K. S.) Grudz. 26,52; rzut oszczepem: 1) Sinoracka (Pomorz.) Toruń 31,41 (rekord Pomorza poprawiony o 27 cm), 2) Felska (G. K. S.) Grudz. 28,14; sztafeta 4 × 100 m: 1) G. K. S. (Grudz.) 54,9, 2) H. K. S. (Bydg.) 58,4

Konkurencje juniorów: 50 m: 1) Nowacki (G. K. S.) Grudz. 7,2, 2) Mrozow (G. K. S.) Grudz. 7,4; 100 m: 1) Nowacki (G. K. S.) Grudz. 11,6. 2) Mrozow (G. K. S.) Grudz. 11,9; 400 m: 1) Nowacki (G. K. S.) Grudz. 56,2. 2) Soper (H. K. S.) Bydg. 61,4; 1500 m: 1) Weinberg (H. K. S.) Bydg. 4,38. 2) Dybałowski (Pomorzanin) Toruń 4,38,8; skok w dal: 1) Zaremba (Pomorzanin) Toruń 5,62, Mrozow (G. K. S.) Grudz. 5,33; skok w zwyż: 1) Napierski (G. K. S.) Grudz. 1,56. 2) Weinberg (H. K. S.) Bydg. 1,52; rzut kulą: 1) Buhl II (H. K. S.) Bydg. 12,84. 2) Kliber (G. K. S.) Grudz. 12,30; rzut dyskiem: 1) Weinberg (H. K. S.) Bydg. 38, 2) Buhl II (H. K. S.) Bydg. 36,41; rzut oszczepem 800 gr.: 1) Buhl (H. K. S.) Bydg. 33,85. 2) Weinberg (H. K. S.) Bydg. 33,12; sztafeta 4 × 100: 1) G. K. S. Grudz. 49,6. 2) Pomorzanin Toruń 51,1, sztafeta 4 × 200: 1) H. K. S. Bydg. 1,46. 2) Pomorzanin Toruń (sztafeta G. K. S. Grudz. zostaje zdyskwalifikowana).

W ogólnej punktacji pań zwyciężył G. K. S. (Grudz.) 171 p. przed Pomorzaninem (Toruń) 83 p. i H. K. S. Bydg. 70 p.

W ogólnej punktacji juniorów zwyciężył H. K. S. Bydg. 144 p. przed G. K. S. Grudz. 143 p., Pomorzanin Toruń 81 p. i Brda Bydg. 16 p.

Pojedynek Rzeźnicki-Wiśniewski

w ramach mistrzostwa Woj. Warszawskiego

W NIEDZIELĘ zostaną rozegrane w odrodzonej Polsce kolarskie szosowe mistrzostwa województwa warszawskiego. Organizatorem, z polecenia Zarządu WOZK jest Ciechanowskie Koło Cyklistów.

Trasa o dystansie 100 km rozpoczyna się w Ciechanowie i biegnie przez Sochocin, Płońsk, Starożreby i powraca do Ciechanowa na tamtejszy stadion sportowy.

Trasę wybrano o nawierzchni szlachetnej, licząc się z opłakanym stanem sprzętu, a przede wszystkim katastrofalnym stanem gum.

Natomiast stawka będzie wyborowa. Z asów kolarstwa, zagrażającego zawodnikom warszawskim — nie będzie jedynie Pietraszewskiego Luciana z D. K., startującego w wyścigu o mistrzostwo Województwa Łódzkiego.

Walczący o prymat Rzeźnicki i Wiśniewski spotkają się ponownie, tym razem jednak na dystansie bardziej odpowiednim, dla na zbyt ostrożnie trenującego Wiśniewskiego. Szanse jego wzrosną, jeśli wyścig odbędzie się na szybkość — a nie na siłę. Jednak w grę wchodzi znajdujący się w wyjątkowej formie „budrys" Napierała. Zdaje on sobie doskonale sprawę, że tym większe są dla niego szanse, im wyścig będzie w swym całokształcie surowszy i szybszy. Sekundować mu w tym powinien Wójcik, który w ostatnim wyścigu łódzkim, pojechał bardzo dobrze. Zawodnik ten jednak daleki jest od obowiązującego kolarza - zawodnika trybu życia, a wynik wyścigu w tak silnej konkurencji w dużej mierze od tego właśnie będzie zależeć. Szanse więc Napierały na zwycięstwo są bardzo poważne.

Wierzymy, że drugi „budrys" kolarstwa szosowego, sympatyczny Kapiak Józef wyrwie się z passy niepowodzeń i defektów, i że nareszcie pojedzie w wyścigu tak, jak potrafił jeździć na treningach w Szczecinie.

Cała omawiana wyżej czwórka miałaby z nim zapewne wiele pracy, gdyby fatalne gumy „Szpagata" tym razem wytrzymały dystans od startu do mety.

Nie pozostanie bez głosu w tej kompanii młody Siemiński. I tego kolarza nie opuszcza pech. Guma albo przerzutka utrudniałaby mu stale dojście do finiszu i podobnie, jak Kapiak nie wszedł, wbrew swym wartościom fizycznym i uzdolnieniom kolarskim, do narodowej drużyny szosowej.

Do tej czołówki dojdą, a zapewne i będą starali się ją rozbić dzisiejsi uczestnicy drużyny narodowej Bukowski i Bański. Ten ostatni przeżywa swą drugą młodość. Jest zawsze w czołówce i zawsze walczy ambitnie.

Ogromnie poprawił się Bukowski Bohdan. Nie startował on w wyścigu częstochowskim, na skutek kontuzji odniesionych w upadku w wyścigu szczecińskim.

Doskonale odpowiada dystans 100 km szybkiemu Bobrowi. Nie zlęknie on się ani tempa, ani końcowego finiszu, i przy sprzyjających warunkach (bezwietrze), sygnalizować będzie swoją obecność w czołówce. Wątpliwym wydaje się być udział Olszewskiego. Ofiara niesubordynacji i karygodnej nieuwagi poznańskiego kolarza Iwańskiego, który spowodował fatalny upadek na torze, wyeliminował, znajdującego się w dobrej kondycji Olszewskiego, z dalszych rozgrywek.

Krótka historia mistrzostw województwa warszawskiego przedstawia się następująco: w 1945 r. zwycięstwo na finiszu na bieżni Stadionu W. P. odniósł Wiśniewski Z. w czasie 3 g. 21 m. 45 sek., 2) o dwie długości Rzeźnicki M., 3) o paręset metrów Urbaniak.

W roku 1946 triumfuje Rzeźnicki, będący w tym wyścigu w najwyższej chyba swej życiowej formie. Wygrał w czasie 2 g. 48 m. 15 s. przed Wójcikiem i Kapiakiem J.

F. S.

Sieradzanka — Concordia, spotkanie bokserskie, odbędzie się w Piotrkowie w dniu 21 bm.

Mecz Warszawa - Poznań

o organizację mistrzostw bokserskich

W POZNANIU odbyło się Roczne Walne Zebranie POZB, na którym dokonano wyboru nowych władz. Na czele zarządu stanął ponownie inż. Suligowski z wiceprezesami: nacz. Osińskim (Warta) i Derda (HCP).

W wyniku obrad postanowiono postawić na walnym zebraniu PZB następujące wnioski:

1) o powierzenie Poznaniowi organizacji indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski na rok 1948;

2) aby indywidualne mistrzostwa Polski seniorów odbywały się w roku olimpijskim i przed mistrzostwami Europy każdorazowo w miesiącu lutym, co ułatwi kapitanowi sportowemu PZB wybranie kandydatów na dłuższy obóz kondycyjny;

3) przeprowadzenie zmiany paragrafu regulaminu o drużynowe mistrzostwa Polski w tym sensie, aby w finale w razie uzyskania przez dwie drużyny równej ilości punktów, decydował trzeci mecz na neutralnym gruncie.

★ Po półtora miesięcznym bezkrólewiu w Pozn. Okręgowym Związku Pływackim ukonstytuował się na nadzwyczajnym walnym zebraniu nowy zarząd z mgr. J. Sroka, jako prezesem na czele. Nowy Zarząd wyznaczył już terminy rozgrywek o mistrzostwo okręgu w poszczególnych klasach. Mistrzostwa w pierwszej klasie odbędą się w dniach 21, 22 i 23 bm. na pływalni w Sołaczu.

★ Staraniem ruchliwej sekcji motorowej KS. „Astra" w Krotoszynie odbył się w dniach 7 i 8 bm. I Zjazd Plakietowy i Raid po Ziemi Krotoszyńskiej. Nagrodę za największą ilość przejechanych kilometrów uzyskało Rzeszowskie Tow. Motocyklowe (Rzeszów). Na starcie raidu stanęło 34 zawodników i w doskonale zorganizowanej tej imprezie zwyciężyli w poszczególnych kategoriach:

do 130 ccm — Lizak (Astra), do 200 ccm — Kitzman (Unia), do 250 ccm — Rduch (Prosna — Kalisz), do 350 ccm — Guzikowski (Astra) i w kat. ponad 350 ccm — Lewandowski (Astra).

★ W sobotę i w niedzielę odbędą się w Poznaniu wyścigi motocyklowe o 8-my Złoty Kask, które mają już swoją piękną tradycję i sięgają pamięcią od roku 1932. Wyścigi tegoroczne odbędą się na torze trawiastym wyścigów konnych w Ławicy i rozegrane zostaną w 2 dniach. W sobotę odbędą się biegi eliminacyjne na dystansie 5 okrążeń toru (1 okrążenie — 2100 m). W niedzielę zaś rozegrane zostaną biegi kwalifikacyjne wszystkie na 10 okrążeń toru, a zwycięzcy tych biegów spotykają się w biegu finałowym. Dla zwycięzców w biegach kwalifikacyjnych przeznaczono nagrody od 1 — 10 tys. zł. oraz plakiety i dyplomy. Zwycięzca zaś biegu finałowego otrzyma „Złoty Kask". W roku ubiegłym w pierwszym po wojnie rozegranym wyścigu zwyciężył Jerzy Mieloch, który będzie obok najlepszych zawodników z całej Polski bronił „Złotego Kasku".

★ W porozumieniu z Pozn. OZPN i Związkiem Motocyklowym oraz klubami Lechia i Unia — Wojewódzki Urząd WF i PW przeznaczył na cele odbudowy dawniejszego boiska Sokoła pierwszą ratę w wysokości 500.000 zł. W tych dniach przystąpiono do opłotowania murowanego boiska. Jednocześnie motocykliści przystąpią w najbliższym czasie do pobudowania bieżni żużlowej, obok bieżni dla zawodów lekkoatletycznych.

★ Rozgrywki eliminacyjne w grach sportowych zespołów wydziałowych Uniwersytetu Poznańskiego odbędą się w bież. tygodniu. Spodziewać się należy dobrych wyników, gdyż w szeregach poszczególnych zespołów wystąpią niemal wszyscy czołowi lekkoatleci poznańscy.

Eliminacje bokserskie

Komuda-Tomczyński

W nadchodzącą niedzielę w ramach Zjazdu Słowiańskiego odbędzie się na stadionie tenisowym Legii meeting oraz pokazy sportowe. A więc finały walk szermierczych o Mistrzostwo Polski. Finał wewnętrznych zawodów tenisowych Legii, 2 — 3 walki bokserskie. Kapitan sportowy WOZB zarządził spotkania eliminacyjne przed czwórmeczem Bałtyckim pomiędzy Przybytniewskim a Tyczyńskim w wadze muszej, nadto w lekkiej pomiędzy Tomczyńskim a Komudą. Trzecia walka odbędzie się ewentualnie również w lekkiej pomiędzy Żurawskim a Selmą.

Nadto będą miały miejsce 1 — 2 walki zapaśnicze.

Słuszne wnioski

JAK już pokrótce donosiliśmy WOZB zgłasza na Walne Zgromadzenie PZB wniosek, zmierzający do poprawki statutowej w tym sensie, aby członkami zarządu PZB mogli być również działacze przebywający stale po za siedzibą Związku.

Jest to wniosek słuszny. Dotychczas tylko jedynie PZB posiada w swym statucie zastrzeżenia odnośnie miejsca zamieszkania członków zarządu. Wszystkie inne związki sportowe w Polsce nie posiadają podobnego ograniczenia w statucie. Wprowadzenie do PZB ludzi z innych okręgów da tej instytucji niewątpliwie szerszy światopogląd i pozwoli na wydajniejszą pracę.

Nadto WOZB zgłasza jeszcze jeden ciekawy wniosek. Jak dotąd — za organizację imprez były premiowane kluby — uzyskiwaniem odpowiedniej ilości głosów na Walne Zgromadzenie PZB. Jeśli jednak okręg organizuje spotkanie międzymiastowe — bądź w zakresie krajowym lub zagranicznym, względnie zawody międzypaństwowe — to nie otrzymywał za to dodatkowych głosów. Ta niesprawiedliwość musi być wyrównana.

	100 m		200 m		400 m		800 m		1500 m		5000 m		110 pł.		400 pł.		4 × 100	
1.	Buhl Bdg.	10,9	Rutkowski	22,4	Buhl Bdg.	51,6	Wideł Kr.	2:01,5	Widerski Kr.	4:11,3	Kielas Gd.	15:34,4	Adamczyk Wr.	16,5	Puzio Kr.	60,4	H. K. S. Bdg.	45,0
2.	Jaraczewski Ł.	11,0	Buhl	22,5	Puzio Kr.	52,0	Staniszewski W.	2:01,6	Szymański War.	4:15,3	Dzwonkowski	15:43,5	Sękowski Kr.	17,8	Drozdowski Śl.	62,6	Cracovia	45,9
3.	Małecki Wr.	11,0	Grzanka Bdg.	23,0	Piaskowy Kr	52,3	Nowak Bdg.	2:02,6	Wideł Kr.	4:15,5	Boniecki Gd.	15:44,3	Vorreiter Śl.	17,8	Sitarek Pozn.	64,2	A. Z. S. Pozn.	46,2
4.	Rutkowski Pozn	11,1	Białkowski Bdg	23,0	Grzanka Bdg	52,6	Dotzauer Wr.	2:05,6	Staniszewski W.	4:16,6	Jurzak Śl.	16:03,0	Cetnarski Kr.	18,0	Vorreiter Śl.	64,5	Zgoda Św.	46,4
5.	Białkowski Bdg.	11,1	Piaskowy Kr.	23,2	Mach Gd.	52,8	Rzeźniczek Śl.	2:06,1	Zaprzał Śl.	4:18,3	Wierkiewicz P.	16:07,0	Chmiel Śl.	18,0	Palacz Śl.	65,0	Pogoń Kat.	46,7
6.	Lipski Siedl.	11,1	Mach Gd.	23,4	Rzeźniczek Śl.	53,3	Świniarski Gd.	2:06,3	Dzwonkowski	4:18,4	Wasilewski Wł.	16:11,4	Wojterski Pozn.	19,8	Ryd Pozn.	66,1	Odra Op.	46,9
7.	Grzanka Bdg.	11,1	Szymoszek Śl.	23,5	Statkiewicz War.	53,6	Badowski Wr.	2:07,0	Kielas Gd.	4:19,1	Czajkowski W.	16:12,0	Ryd Pozn.	19,9	Sękowski Kr.	66,2	Szk. Bud. Lub.	46,9
8.	Szymoszek Śl.	11,1	Puzio Kr.	23,6	Dunecki Tor.	54,0	Wasilewski Wł.	2:07,7	Nowak Bdg.	4:19,4	Zadrożny Śl.	16:16,4	Mojnik Kr.	20,2	Gmyrek Śl.	72,3	Pancerni Mod.	47,0
9.	Lipowski Ł.	11,2	Gurtler Śl.	23,7	Drozdowski Śl.	54,7	Wenta Gd.	2:07,9	Kubera Gd.	4:20,0	Jastrzębski Kr.	16:22,1	Rykiert Kr.	22,1	Łabuź Kr.	76,4	M. K. S. Inowr.	47,1
10.	Kiszka Śl.	11,2	Danowski Mod.	23,8	Świniarski Gd.	54,9	Danielak Śl.	2:08,0	Lehman War.	4:20,3	Płotkowiak P.	16:25,0	Łabuś Kr.	22,6	Rykiert Kr.	76,5	Syrena War.	47,2

	kula		dysk		oszczep		młot		w dal		wzwyż		tyczka		trójskok		4 × 400 m	
1.	Łomowski Gd.	14,81	Łomowski Gd.	44,33	Gburczyk War.	54,45	Kocot Śl.	49,08	Adamczyk Wr.	687	Adamczyk Wr.	178	Morończyk War.	382,5	Kuźmicki Ł.	13,31	Zgoda Św.	3:42,0
2.	Praski Śl.	14,59	Gierutto War.	44,20	Chmiel Śl.	53,50	Kozubek Śl.	47,00	Skwarek Zam.	662	Kuźmicki Ł.	175	Borodziuk Biał.	350	Skawina Kr.	13,00	Pogoń Kat.	3:44,0
3.	Prywer Ł.	14,43	Praski Śl.	44,16	Gierutto War.	53,00	Deja Śl.	43,24	Serafini Kr.	654	Zwoliński War.	173	Majcherczyk Śl.	340	Chmiel Śl.	12,87	Syrena War.	3:44,2
4.	Gierutto War.	14,02	Makulec Kr.	39,81	Mikrut Bdg.	52,16	Sobecki Tor.	42,27	Kiszka Śl.	650	Rogowski War.	173	Szendziolorz Śl.	330	Pawłowski Ł.	12,51	Cracovia	3:46,0
5.	Adamczyk Wr.	13,44	Słowik Kr.	39,53	Hoffman Pozn.	52,02	Więckowski Bdg.	41,83	Kuźmicki Ł.	648	Nicolau War.	170	Frost Gd.	330	Stupybrat War.	12,49	Wisła Kr.	3:50,1
6.	Grzelski Ł.	13,09	Lisiak Lubl.	39,50	Szendziolorz Śl.	51,64	Sieckel Śl.	40,35	Szymoszek Śl.	646	Drągiewicz Kr.	170	Cerpisz War.	330	Schmidt Pozn.	12,26	Pancerni Mod.	3:53,4
7.	Kocot Śl.	13,02	Hoffman Pozn.	39,48	Wronowski Lubl.	50,99	Krawczyk Pozn.	38,41	Rutkowski Pozn.	645	Gierutto War.	170	Mucha Śl.	320	Cerpisz War.	12,25	H. K. S. Łódź	3:55,7
8.	Makulec Kr.	12,98	Smyłła Śl.	38,89	Sobański Gd.	49,98	Jasiński Kr.	31,20	Pawłowski Ł.	643	Siemiątkowski Bdg.	170	Kurdelski Bdg.	320	Skałbania Pozn.	12,18	H. K. S. Kr.	3:56,2
9.	Zieleniewski Gd.	12,97	Grzelski Ł.	38,82	Białowąs War.	49,90	Leitgeber Gd.	30,52	Piwowoński Kiel.	643	Trzęsiak Śl.	170	Małecki I Wr.	316	Pieńkowski War.	12,17	Legia War.	4:05,6
10.	Hoffman Pozn.	12,77	Kocot Śl.	38,55	Rytczak Ł.	48,54	Frost Gd.	24,21	Sitarz Gd.	639	Skawina Kr.	170	Pawliczek Śl.	310	Wichrowski War.	12,14		

XIII Raid A.P.

Wielka próba wytrzymałości kierowców i motorów

na trasie 2650 kilometrów

OD Raidu AP o Grand Prix Polski — dzieli nas zaledwie trzy dni. Zawodnicy robią ostatnie przygotowania do przetrwania jednej z najcięższych imprez samochodowych w okresie powojennym, która przed 1939 r. zaliczona została do jednej z najtrudniejszych w Europie.

Raid bowiem nie darmo nosił tytuł: „Konkursu wytrzymałości" — był on surowym sprawdzianem odporności kierowców, a w pierwszym rzędzie wielkim sprawdzianem wartości wozu, jego silnika i podwozia.

Regulamin układano tak, aby kierowca miał jaknajwięcej okazji do wykazania swych możliwości fizycznych i by maszyna znalazła się na granicy wytrzymałości materiału.

Nic też dziwnego, że w okresie tym Międzynarodowe Raidy AP o Grand Prix Polski cieszyły się wielkim zainteresowaniem europejskiego przemysłu samochodowego, którzy wysyłając swe ekipy obsadzali je najlepszymi kierowcami, przez co mieliśmy możność obserwowania klasy jeźdźców zagranicznych i porównywania naszych możliwości na arenie międzynarodowej.

Dzisiaj, sytuacja gospodarcza świata całego, uległa zasadniczym zmianom. Olbrzymie zniszczenia w europejskim taborze samochodowym powodują, że poszczególne koncerny samochodowe w pierwszym rzędzie dążą do zaspokojenia zapotrzebowań swego kraju i tym tłumaczyć należy, że w obecnej chwili XIII Raid AP nie jest imprezą międzynarodową.

Przeglądając obecny regulamin raidu mimowoli nasuwa się odrazu różnica między raidem przedwojennym a obecnym.

Pierwsza różnica — to długość i jakość trasy oraz przeciętne szybkości. Trasa raidu 1939 r. wynosiła ca 4500 km i prowadziła w 40 proc. po wschodnich rubieżach Polskich, obfitujących w drogi terenowe, które dziesiątkowały naszych zawodników.

Dzisiejszy raid pod tym względem różni się zasadniczo. Trasa raidu wynosi tylko 2650 km i bez porównania jest łatwiejszą od trasy z roku 1939. Brak tych ciężkich odcinków terenowych, no i przeciętna wyznaczona różni się zasadniczo od przeciętnych przedwojennych. Wybranie łatwiejszej trasy i zmniejszenie przeciętnych — może zmniejszy wyczynowość naszych zawodników — niemniej jednak krok ten podyktowany jest rozsądkiem. Nie dysponujemy dzisiaj odpowiednim sprzętem sportowym jak w roku 39, chociaż i wtedy czas płakaliśmy na brak odpowiednich wozów — to też Komisja Sportowa AP układając regulamin Raidu wyszła ze słusznego założenia oszczędzania maszyn i paliwa.

Odcinek trasy ze Szczecina do Zakopanego, to przeważnie autostrady oraz drogi górskie w okolicach Szklarskiej Poręby i Zakopanego. Na tych odcinkach górskich zaobserwować będziemy mogli technikę jazdy naszych kierowców i porównać z klasą zawodników przedwojennych. Próby techniczne nie odbiegają zasadniczo od przedwojennych są trudne i wymagać będą od kierowców specjalnych umiejętności. Szczególnie ostatnia, która rozegrana zostanie na zakończenie raidu w Warszawie na Stadionie WP jest niezwykle ciężka i przysporzy zawodnikom i widzom dużo emocji.

NAJPIERW 4 ETAPY

Pierwszy etap raidu liczy 875 km i prowadzi z Warszawy przez Wyszków, Płońsk, Toruń, Chełmżę, Chełmno, Starogard, Gdańsk, Gdynię, Słupsk, Koszalin, Nowogród do Szczecina. Kierowcy przejadą ten dystans w 18 — 20 godzin (w zależności od klasy danego wozu). Po dziesięciogodzinnym odpoczynku zawodnicy wyruszą w stronę Gorzowa, Poznania przez Kościan, Wolsztyn, Zieloną Górę, Wałbrzych, Nysę, Niemodlin, Opole, Gliwice, Mikołów, Zory, Bielsko, Maków, Nowy Targ do Zakopanego.

Ostatni etap 508 kilometrowy przejadą zawodnicy z Zakopanego przez Kraków, Chrzanów, Katowice, Piekary, Częstochowę, Piotrków, Łódź, Rawę Mazowiecką, Nadarzyn do Warszawy.

Oprócz przejechania trasy zawodnicy zmuszeni są do wykonania kilku prób technicznych; a więc: A: 2 próby rozruchu silnika; jedna przed startem do pierwszego etapu, druga w piątek przed próbą zręczności na stadionie WP. B: dwie próby szybkości płaskiej bez rozbiegu; jedna w Radzyminie przed startem do pierwszego etapu, druga w czwartek po zakończeniu czwartego etapu. Dwie te próby będą sprawdzianem reakcji maszyny przed raidem i po przejechaniu 2650 km.

C: Próba zręczności w Szklarskiej Porębie, następnie próba zrywu i hamowania w Zakopanem, oraz ostatnia próba zręczności zrywu i hamowania i jazdy tyłem w Warszawie, po zakończeniu jazdy. Szczególnie ta ostatnia próba będzie niezwykle ciężka.

Żeby przejść przez gęste sito wszystkich tych eliminacji, należy być zawodnikiem o dużej wytrzymałości fizycznej świetnie przygotowanym kondycyjnie — trzeba wreszcie mieć wóz dużych wartości technicznych i w dodatku doskonale przygotowany na tego rodzaju trudy raidowe.

63 RYWALI

Startować będzie 63 maszyny ze wszystkich okręgów Polski. Warszawa wystawia 20 zawodników z Rychterem, Mazurkiem, Sroczyńskim, Krzyszczukiem na czele. Oddział Krakowski deleguje 10 wozów — z nazwisk należy wymienić „króla wirażów" Jana Rippera. Śląsk daje 7 zawodników, Pomorze i oddział Morski po pięciu zawodników. Jelenia Góra 4, Łódź, Szczecin po jednym. Najciekawszą będzie walka w klasie najwyższej, w której spotka się dwu wytrawnych kierowców: inż. Rychter na Chevrolecie i Ripper na Bugatti.

Ogólnie biorąc zapowiada się na bardzo ostrą walkę między okręgami Krakowskim, Warszawskim, Śląskim i Poznańskim. Kto zwycięży trudno w tej chwili przewidzieć — szanse są naogół wyrównane.

Przybylski Telesfor

Tajemniczy tygrys i balsam

budzi sensacje w Anglii

W UBIEGŁYM tygodniu opuściła Chiny piłkarska drużyna Sing-Tao z Hong-Kongu, która, jako pierwsza żółta drużyna, odwiedzi Anglię, gdzie w sierpniu rozegra szereg spotkań z drużynami amatorskimi, zatrzymując się po drodze na Malajach, w Singaporze, Siamie i Indiach. O formie Chińczyków mało kto wie. Podobno mają bardzo dobrą technikę. Mecze w Chinach trwają 2 x 35 m, nie wiadomo więc, jak Chińczycy wytrzymają 90 min. gry. Najbardziej interesujące w egzotycznej drużynie jest tzw. „tygrysi balsam" maść, którą wiozą z sobą i po której posmarowaniu wyklucza się podobno jakiekolwiek kontuzje nóg. Ów tajemniczy balsam budzi, rzecz prosta największe zainteresowanie wśród klubów angielskich. (Pl)

★

Jeszcze jeden bokser angielski wyrusza do Stanów Zjednoczonych po naukę. Jest nim 19-letni Randolf Turpin, Nr. 1 w W. Brytanii w wadze średniej. Turpin rozegrał spotkanie pokazowe przed meczem Baksi — Woodcock i Nat Rogers, manager Madison obecny na tym meczu, postanowił sprowadzić Anglika do siebie na dłuższy trening pod kierunkiem Manny Seamonna, jednego z trenerów Louisa. (Pl)

Pełkiewicz trenuje Buhla!

Rozmowa z najmłodszą nadzieją naszej lekkoatletyki

NAJLEPSZYM biegaczem krótkodystansowym w Polsce jest w tej chwili Buhl Zygmunt. Chociaż 10,9 osiągnięte w Warszawie budziło pewne wątpliwości. Buhl zdolny jest do osiągnięcia i tego wyniku. Czasy uzyskane przezeń na 200 m i 400m: 22,5 i 51,6 nie nasuwające zastrzeżeń wskazują na wielkie możliwości młodego biegacza.

STARTER łódzki strzelił chustką, jak z bata i zawodnicy wyskoczyli z dołków... Pękła taśma. Publiczność rzęsistymi oklaskami nagrodziła Buhla za zwycięstwo. Skromny ten zawodnik, widocznie nie przyzwyczajony do oklasków, skrył się daleko w głębi stadionu.

— Czy zadowolony jest pan z wyników na 100 m (czas 11,4 sek.)?

— Mogło być lepiej.

— Gdyby nie wiatr i chuska startera, prawda?

— E, nie!... Gdybym ja miał szybsze nogi — odpowiada pół żartem, pół serio sympatyczny bydgoszczanin Zygmunt Buhl i zwierza się nam dalej:

— Właściwie mam już prawie 19-cie lat. W tym roku kończę gimnazjum i chcę studiować na uniwersytecie w Gdańsku lub Szczecinie.

— Zmieni więc pan i barwy klubowe?

— Przypuszczalnie nie. Czuję się dobrze w mundurze harcerza.

— Jak długo uprawia pan lekkoatletykę?

— Dwa lata temu grałem z kolegami w piłkę nożną na małym, dzikim placyku i Franciszek Mikrut namówił mnie do uprawiania lekkoatletyki. Jak pan widzi, męczę już bieżnię przez dwa lata.

— Kto pana trenuje?

— Stanisław Petkiewicz — pada pewna odpowiedź.

— Cooo? Petkiewicz?.., Petkiewicz jest przecież daleko za oceanem.

— Owszem, wiem o tym, ale jego książka jest w kraju i z niej czerpię wskazówki. Trenuję trzy razy w tygodniu w lasku. Praca nad sobą jest niezmiernie trudna, ponieważ ciężko jest znaleźć osobę, która korygowała by nieprawidłowe ruchy. Jak wielu polskich biegaczy, posiadam więcej błędów, niż wart jest mój „talent" i dlatego tak trudno jest o dobre czasy.

— Na jakich dystansach zamierza pan biegać?

— 100, 200 i 400 metrów, chociaż... — przerwał i zamyślił się na chwilę. ...chociaż Petkiewicz nie zaleca do wieku 24 lat biegać dystansu 400 metrowego.

— I wierzy mu pan?

— A komu miałbym wierzyć? Muszę przecież być posłusznym swemu amerykańskiemu trenerowi — dodaje z humorem Buhl. Albo jest dyscyplina, albo jej nie ma!

— Czy w Bydgoszczy są jacyś młodzi i dobrze zapowiadający się zawodnicy?

Buhl.

— Dobry jest 18-letni Nowak z HKS-u, startujący w biegach średnich, 15-letnia Gościniakówna, która skacze wdal 470 cm i 16-to letnia Gołębiowska, która znów odwrotnie — skacze wzwyż 130 cm.

Do rozmowy przyłącza się członek zarządu bydgoskiego H. K. S. — p. Zieliński, który informuje mnie, iż harcerze posiadają w Bydgoszczy ponad 100 czynnych członków. Wśród nich kryje się niewątpliwie kilka talentów, ale klub walczy z wielkimi trudnościami finansowymi i nie może zakupić nawet potrzebnego sprzętu.

— Skąd bierzecie więc skromne sumy na najbardziej potrzebne wydatki?

— Czerpiemy je ze składek i zabaw harcerskich.

Ponadto raz otrzymaliśmy od wojewody Wojciecha Wojewody 10 tys. złotych subsydium.

Pominięto nas również przy rozdawnictwie sprzętu sportowego. Teraz naprzykład musimy kupić kilka par kolców. Ponadto musimy zaopiekować się Nowakiem, który znajduje się naprawdę w trudnych warunkach materialnych i chcąc, aby miał lepszą formę, należy go dożywiać. Nowak pochodzi z rodziny, gdzie na utrzymaniu ojca jest aż pięcioro dzieci i wszystkie się jeszcze uczą.

Jak pan widzi, klub posiada wiele chętnej młodzieży. Gdy wszyscy się zbiorą, jest gwarno, i wesoło tylko w kasie pusto i... goło!

Wł. Lach.

Srebrne gody działalności sportowej

Józefa Strzeleckiego

Józef Strzelecki wiceprzewodniczący woj. Rady WF i PW w Rzeszowie.

W latach 1920 — 1921 p. Strzelecki grywał w wojskowych zespołach piłkarskich, a w późniejszym okresie czasu występował w barwach Pogoni lwowskiej. Piłka nożna nie była zresztą jedyną dyscypliną sportową, która pochłaniała Strzeleckiego. Uprawiał on czynnie pływanie, lekką atletykę, hokej na lodzie i boks, będąc członkiem Czarnych.

A że nie był on tylko dyletantem niech świadczy fakt, że w 1924 roku zdobył mistrzostwo juniorów w biegu przez płotki i w skoku w dal oraz pierwsze miejsce w skokach z trampoliny.

W 1925 roku znów zdobył mistrzostwo w biegu na 110 m przez płotki tym razem w klasie seniorów, a tytuł mistrza trampoliny dzierżył aż do 1930 roku.

Po wycofaniu się z szeregów czynnych sportowców, poświęcił się Strzelecki życiu organizacyjnemu. W latach 1926 — 1939 jest sędzią piłkarskim, hokejowym i bokserskim, przyczym w hokeju na lodzie jest sędzią międzynarodowym.

Po wojnie zostaje w 1945 roku prezesem Rzeszowskiego OZPN a w 19[illegible] roku — wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Rady WF i PW.

Składając Jubilatowi najlepsze najserdeczniejsze życzenia dalszej równie owocnej pracy na niwie naszego sportu musimy stwierdzić, że więcej takich działaczy, a sport polski szybko dźwignie się na najwyższe poziomy.

Jubileusz dwudziestopięcioletniej pracy na terenie naszego sportu nie jest rzeczą codzienną ani często spotykaną. Tym przyjemniej przeto zanotować możemy jubileusz, obchodzony przez Józefa Strzeleckiego, znanego działacza sportowego z terenu Małopolski.

Nie będziemy na tym miejscu prawili komplementów, ani licytowali się w zachwytach. Podamy poprostu fakty i przebieg działalności sportowej naszego dzisiejszego jubilata.

O krok od szermierczych Mistrzostw Polski

MISTRZOSTWA szermiercze Polski odbędą się w dniach 14 i 15 bm w Warszawie na korcie tenisowym Legii. W dniu 14 (sobota) o godz. 9-ej rozegrany zostanie floret. O godz. 11,30 rozpoczną się eliminacje w szpadzie, a o godz. 15 półfinały i finały w szpadzie.

W niedzielę o godz. 9-ej eliminacje i półfinały w szabli, a o godz. 16-ej finały.

W mistrzostwach startują: z Łodzi: Fokt, Banaś, Kazimierczak, Dajłowski, Bachman. Z Katowic dr. Nawrocki, Zaczek, Sobik, Franz. Z Krakowa: Sołtan, Czyżowski, Zawadzki. Z Warszawy: Brzezicki, Szempliński, Wójcicki, Śpiechowicz i Jarzębski.

Na starcie zabraknie chorego Wójcika z Krakowa.

Mistrzowskich tytułów bronią: w szpadzie i florecie Banaś, a w szabli Zaczyk. Sędzia główny dr. Papee.

Gburkówna zdaje maturę

Gburkówna, utalentowana lekkoatletka G. K. S. Grudziądz, która wyznaczona została na obóz przed meczem z Czechosłowacją, z powodu egzaminów do małej matury, udziału w obozie nie weźmie. Mimo to przypuszczać należy, że ze względu na jej ostatnio dobre wyniki, wyznaczona zostanie przez P. Z. L. A. do reprezentacji przeciwko Czechosłowacji.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72
kwartalnie . . . . zł 208

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

Witold Majchrzycki

O walkach we mgle

Wola zwycięstwa działa w czasie utraty przytomności

W ARTYKULE, omawiającym moje walki z Chmielewskim, byłem zmuszony podać pewne fragmenty z pierwszej naszej walki na podstawie relacji prasowych, gdyż nie pamiętam ich przebiegu. Stan mego [illegible] trwał w tej walce około 40 do 50 sekund. W tym okresie czasu, po [illegible] pójściu na deski [illegible] i wznowiłem walkę. Chmielewski ponownym ciosem posłał mnie po raz trzeci, w tej walce, na deski [illegible] wyrażeniem słowa „out", znalazłem się znów na nogach by znów narażać się na dalsze ciosy przeciwnika. Nie mówię, by znów wznowić walkę bo stan mój fizyczny był tego rodzaju, że o walce mowy być nie mogło.

Sędzia, wykorzystując swe uprawnienia, celem uchronienia mnie przed ewent. konsekwencjami dalszych ciosów, przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Chmielewskiego przez techn. „k. o.".

Niejeden z czytelników zapewne nie dowierza abym podczas utraty świadomości, trwającej około 40 — 50 sek. mógł działać normalnie. Nie dziwię się temu, bo i ja odnosiłem się tak samo do wiadomości, podanej w pewnym czasopiśmie fachowym, że b. mistrz świata Dempsey, zapytany, po jednej ze swych walk, o powód braku nastroju, odpowiedział, że trudno być w lepszym stanie po przegraniu walki. Ku swemu zdziwieniu Dempsey dowiedział się, że walkę wygrał przez „k. o." Jak się okazało, po jednym z ciosów stracił świadomość, a mimo to wygrał, nokautując przeciwnika. Dzisiaj jednakże, już nie wątpię w możliwości zwycięstwa w takim stanie, bo w czasie mych 225 walk, dwie były tego rodzaju. O nich mam zamiar wspomnieć, bo i bardzo ciekawe okoliczności, towarzyszące im, nie są znane szerszemu ogółowi.

ZAKŁAD

W październiku 1937 r. zjechała do Poznania drużyna W. K. S. „Legia" — Warszawa, by stoczyć mecz z drużyną mego klubu. Reprezentując wagę średnią w drużynie naszej, miałem tego dnia walczyć z młodym Dorobą, chłopcem b. miłym i sympatycznym (poległ w czasie Powstania — przyp. red.). Obie drużyny spotkały się, by dokonać formalności przedmeczowych, ważenie, badania lekarskie itp. Zawodnicy, by skrócić sobie czas, zabawiali się rozmową. Opowiadano ciekawe zdarzenia, przeżyte na ringu. Nie pamiętam, jak rozmowa się potoczyła, dość, że Doroba zapowiedział, że będzie próbował w czasie walki uderzyć mnie głową w podbródek (nota bene — cios ten jest niedozwolony, wręcz „foul") a ja obiecałem mu przeszkodzić w tym zamiarze przez zasłonięcie się obiema rękoma, naciskając równocześnie na jego głowę.

Stanęło więc coś w rodzaju zakładu. Obie drużyny, oraz ich kierownicy, wiedzieli o naszej umowie, gdy więc stanęliśmy na ringu, wszyscy wtajemniczeni byli pełni oczekiwania.

Walka miała w pierwszych swych fazach zupełnie normalny przebieg. Obaj badaliśmy się wzajemnie, była to nasza pierwsza walka, a mego przeciwnika znałem tylko z recenzji, a niema jak własne doświadczenie.

W pewnym momencie, gdy zakończyliśmy badanie, a prowadziliśmy już ostrą agresję, zauważyłem, a raczej instynktownie odgadłem, że Doroba zamierza realizować swoją zapowiedź. Natychmiast położyłem obie moje ręce na jego głowę, by przycisnąć ją dwukrotnie ku ziemi, co mnie się w zupełności udało.

Zadowolony uskoczyłem i uśmiechnąłem się porozumiewawczo do mego vis à vis. Uskok mój był jednak zbyt krótki i nie przeszkodził memu przeciwnikowi w zadaniu mi soczystego ciosu z prawej w szczękę. Pod wpływem tego ciosu ugięły mi się kolana, ale zdążyłem je jeszcze wyprostować, nim lądowałem na deskach. Wyprostowanie kolan jest ostatnim faktem, który pozostał w mej świadomości od otrzymania ciosu, do końca walki.

POCAŁUNEK...

Do końca było jednak daleko, gong bowiem nie zakończył nawet jeszcze pierwszego starcia, a walka przecież trwać miała przepisowe 3 starcia, które też w całości przewalczyliśmy dając — jak mnie zapewniano — wspaniałe widowisko sportowe.

Ogłoszenia wyniku nie pamiętam, wygrałem podobno na punkty. Pamiętam tylko, że przy podaniu rąk, po ogłoszeniu wyniku, mój przeciwnik mnie pocałował. Natomiast uszło mej pamięci, że mu się tym samym odwzajemniłem. Jest tym ciekawsze, że byłem znany, jako zdecydowany przeciwnik wszelkiego całowania się na ringu. Wychodziłem bowiem z założenia, że szczerze podana dłoń jest dostatecznym dowodem rycerskości i odpuszczenia sobie uraz.

Świadomość pełną odzyskałem dopiero, gdy owiany chłodnym powietrzem nocy październikowej, udałem się na skromną kolację, którą spożyłem w gronie mej drużyny. W międzyczasie opuściłem ring, udałem się do szatni, skąd ponownie zawołano mnie do ringu, bym sekundował naszemu zawodnikowi, walczącemu w wadze półciężkiej, ze starszym bratem mego przeciwnika. Nawet zimny tusz w szatni nie potrafił mnie wyprowadzić z tego ciekawego stanu, w którym zachowywałem się dla mego otoczenia zupełnie normalnie. Jedynie dotarły do mej świadomości fakty wspomnianego już całowania i to, że idąc z ringu do szatni, błądziłem po korytarzu nie mogąc jej znaleźć.

Druga walka była w swych skutkach podobna.

Dnia 20 grudnia 1937 r. drużyna nasza pojechała do Gniezna, by stoczyć mecz z tamtejszą „Stellą". Moim przeciwnikiem był Sobieralski, zawodnik może dość surowy technicznie, ale dobrze zbudowany, przewyższający mnie o wiele w sile fizycznej. Należał do asów tamtejszej drużyny.

Początek meczu oznajmił gong który miał w niecałe trzy minuty później odegrać bardzo ciekawą rolę.

Dokończenie nastąpi

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 770-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.